

Wyrok sądu przeciwko tygodnikowi Paris Match w związku z opublikowaniem informacji odnoszących się do życia prywatnego księcia Monako Alberta

Couderc i Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji (wyrok – 10 listopada 2015 r., Wielka Izba, skarga nr 40454/07 - przyjęta do rozpatrzenia na wniosek rządu)

Skarżącymi byli Anne-Marie Couderc, dyrektor wydawniczy magazynu „Paris Match” oraz spółka Hachette Filipacchi Associés, która go publikuje. 3 maja 2005 r. „The Daily Mail” opublikował artykuł, w którym pani Coste stwierdziła, że ojcem jej dziecka jest Albert Grimaldi, panujący książę Monako. Gazeta angielska wspomniała o artykule, który miał ukazać się w „Paris Match”. Po dowiedzeniu się o tym książę jeszcze tego samego dnia wezwał na piśmie skarżących, aby powstrzymali się przed publikacją. 5 maja 2005 r. „Paris Match” opublikował jednak ten artykuł, składający się z wywiadu z panią Coste, w którym stwierdziła, że książę jest ojcem jej dziecka oraz ilustrujących go zdjęć. 19 maja 2005 r., w uznaniu, że publikacja „Paris Match” naruszyła jego prawo do życia prywatnego i ochrony własnego wizerunku, książę wszczął postępowanie przeciwko skarżącym, domagając się zadośćuczynienia i opublikowania orzeczenia sądu na stronie tytułowej tygodnika.

29 czerwca 2005r. Sąd I Instancji w Nanterre nakazał spółce Hachette Filipacchi Associés, aby zapłaciła księciu 50 tys. euro zadośćuczynienia i nakazał jej wydrukować szczegóły wyroku na całej stronie tytułowej magazynu pod tytułem „Nakaz sądu przeciwko „Paris Match” na żądanie Księcia Monako Alberta II”. Skarżący wnieśli apelację. W komunikacie prasowym z 6 lipca 2005r. książę publicznie przyznał, że jest ojcem dziecka. 24 listopada 2005 r. sąd odwoławczy wydał wyrok stwierdzając, że publikacja w „Paris Match” wyrządziła mu nieodwracalną szkodę, ponieważ fakt jego ojcostwa stał się publicznie znany nagle i wbrew jego woli. Sąd ten utrzymał w mocy zasądzoną kwotę zadośćuczynienia, zmieniając jednak warunki publikacji orzeczenia. Kasacja została oddalona.

W skardze do Trybunału, skarżący zarzucili, że wyrok wydany na ich niekorzyść oznaczał nieusprawiedliwioną ingerencję w korzystanie z prawa do wolności informacji (art. 10 Konwencji). 12 czerwca 2014 r. Izba (Sekcja V) wydała wyrok, w którym stwierdziła jego naruszenie (stosunkiem głosów cztery do trzech). Na wniosek rządu sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę.

Bezsporny był fakt, że w tej sprawie doszło do ingerencji w korzystanie z prawa do wolności wypowiedzi, przewidzianej przez prawo i realizującej uprawniony cel a więc ochrony praw innych osób, w tym przypadku prawa księcia do życia prywatnego i ochrony własnego wizerunku. Spór w tej sprawie dotyczył więc kwestii jej konieczności w demokratycznym społeczeństwie.

Trybunał rozpatrując wiele razy skargi wymagające zbadania właściwej równowagi między prawem do poszanowania życia prywatnego i prawem do wolności wypowiedzi, rozwinął bogate orzecznictwo w tej dziedzinie. W okolicznościach tej sprawy uznał za użyteczne przypomnienie ogólnych zasad odnoszących się do każdego z praw wchodzących w grę, a następnie wskazanie kryteriów ich rozważenia.

Trybunał potwierdził, że pojęcie „życie prywatne” jest koncepcją szeroką, nie poddającą się wyczerpującej definicji. Rozciąga się na aspekty odnoszące się do tożsamości osobistej, jak nazwisko osoby, zdjęcie albo integralność fizyczna i moralna. Koncepcja ta obejmuje również prawo do życia na osobności, z dala od niechcianej uwagi innych. Gwarancja przyznana przez art. 8 Konwencji w tym zakresie ma przede wszystkim zapewnić rozwój, bez ingerencji z zewnątrz, osobowości każdej osoby w jej relacjach z innymi istotami

ludzkimi. Istnieje taka strefa wzajemnych relacji z innymi, nawet w kontekście publicznym, które mogą nadal być uważane za część życia prywatnego.

Osoba prywatna nieznana publicznie może domagać się szczególnej ochrony jej prawa do życia prywatnego. To samo nie odnosi się do osób publicznych, ale w pewnych okolicznościach, nawet gdy chodzi o osobę publicznie znaną, może powoływać się na „uprawnione oczekiwanie” ochrony i poszanowanie jej życia prywatnego.

Publikacja zdjęcia może więc ingerować w życie prywatne nawet osobistości publicznej. Trybunał wielokrotnie uznał, że zdjęcie może zawierać bardzo osobiste albo nawet intymne „informacje” o osobie lub jej rodzinie. Każda osoba ma więc prawo do ochrony swojego wizerunku, podkreślając, że stanowi on jeden z głównych atrybutów jej osobowości, ponieważ ujawnia jej unikalne cechy oraz odróżnia ją od innych podobnych osób. Prawo do ochrony własnego wizerunku stanowi więc jeden z istotnych elementów osobistego rozwoju. Głównie zakłada istnienie prawa jednostki do kontroli użycia jej wizerunku, w tym odmowy jego publikacji.

Przy ocenie, czy publikacja zdjęcia ingeruje w prawo skarżącego do poszanowania jego życia prywatnego, Trybunał uwzględnia sposób uzyskania informacji albo zdjęcia. Podkreśla zwłaszcza znaczenie zgody osób wchodzących w grę oraz bardziej lub mniej wyraźne poczucie wtargnięcia w sferę prywatną w rezultacie publikacji zdjęcia. W związku z tym Trybunał miał okazję odnotować, że zdjęcia pojawiające się w prasie szukającej sensacji albo tygodnikach z romansami, które generalnie mają zaspokoić ogólną ciekawość szczegółów ściśle prywatnego życia danej osoby, są często pozyskiwane z klimacie ustawicznego napastowania mogącego wywołać u niej bardzo silne poczucie wtargnięcia w jej życie prywatne albo nawet prześladowania. Ważny jest również cel, dla którego zdjęcie zostało użyte i sposób jego późniejszego wykorzystania.

Względy te nie są jednak wyczerpujące. W zależności od konkretnych okoliczności również inne kryteria mogą być brane pod uwagę. Trybunał podkreślił znaczenie wagi wtargnięcia w życie prywatne i skutków dla danej osoby publikacji jej zdjęcia.

Prasa nie może przekroczyć pewnych granic odnoszących się w szczególności do ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Jej obowiązkiem jest jednak przekazywanie – zgodnie z jej obowiązkami i odpowiedzialnością – informacji i idei we wszystkich kwestiach interesu publicznego. Tak więc, zadanie przekazywania informacji z konieczności obejmuje obowiązki i odpowiedzialność oraz ograniczenia, jakie prasa musi sama sobie narzucić dobrowolnie. Nie tylko prasa ma obowiązek przekazywania takich informacji i idei; ogół również ma prawo do ich otrzymywania. Gdyby było inaczej, prasa nie mogłaby odgrywać żywotnej roli publicznego obserwatora. Ponadto, Trybunał, podobnie jak sądy krajowe, nie może zastępować własnymi poglądów prasy odnoszących się do wymaganych w danym przypadku technik informowania. Wolność wypowiedzi obejmuje publikację zdjęć. W tej dziedzinie ochrona praw i dobrego imienia innych przyjmuje szczególne znaczenie, bowiem zdjęcia mogą zawierać bardzo osobiste albo nawet intymne informacje o osobie lub jej rodzinie. Wreszcie, chociaż wiadomości na temat życia prywatnego osób publicznych są publikowane generalnie raczej dla rozrywki niż edukacji, przyczyniają się do urozmaicenia informacji publicznie dostępnych i niewątpliwie korzystają z ochrony art. 10 Konwencji. Ochrona taka musi jednak ustąpić wymaganiom art. 8, jeśli dana informacja jest natury prywatnej i intymnej oraz nie ma interesu publicznego w jej rozpowszechnianiu.

Wybór środków dla zapewnienia zgodności z art. 8 Konwencji w sferze relacji między jednostkami co do zasady leży w granicach swobody państw, niezależnie od tego, czy chodzi o obowiązki pozytywne czy negatywne. Podobnie, na podstawie art. 10, państwa mają pewną swobodę oceny, czy i w jakim stopniu ingerencja w wolność wypowiedzi chronioną przez ten przepis jest konieczna. Pozostaje ona jednak pod kontrolą europejską obejmującą zarówno ustawodawstwo, jak i decyzje w rezultacie jego stosowania, nawet przez niezawisły sąd. Przy wykonywaniu swojej funkcji kontrolnej zadanie Trybunału nie polega na zastępowaniu sądów krajowych, ale raczej na ocenie w świetle całości sprawy, czy podjęte przez nie decyzje w ramach swoich uprawnień do oceny, były zgodne z wchodzącymi w grę postanowieniami Konwencji.

W sprawach wymagających znalezienia równowagi między prawem do poszanowania życia prywatnego i do wolności wypowiedzi Trybunał uważał, że wynik skargi nie powinien, w teorii, różnić się zależnie od tego, czy została wniesiona na podstawie art. 8 Konwencji przez osobę będącą przedmiotem informacji w mediach czy na podstawie art. 10 przez jej wydawcę. Zasadniczo prawa te zasługują na równe poszanowanie. Tak więc w obu przypadkach zakres swobody powinien być ten sam.

Trybunał miał już okazję przyjąć wiodące zasady przy ocenie w tej dziedzinie. Określił więc wiele kryteriów ważenia konkurujących ze sobą praw. Istotne kryteria w ten sposób zdefiniowane to: przyczynienie się do debaty interesu publicznego, stopień, w jakim osoba dotknięta jest publicznie znana, przedmiot informacji medialnej, wcześniejsze jej zachowanie, treść, forma i konsekwencje publikacji dla niej, oraz w razie potrzeby, okoliczności, w jakich zdjęcie zostało zrobione. Przy badaniu skargi wniesionej na podstawie art. 10 Trybunał bada również sposób uzyskania informacji oraz jej prawdziwość a także surowość kary wymierzonej dziennikarzom i wydawcom. Trybunał uważał, że kryteria te można było zastosować w tej sprawie.

Trybunał odnotował, że zarzucony artykuł składał się z rozmowy z panią Coste, która ujawniła, że księżę jest ojcem jej syna. Artykuł ten zawierał również szczegóły okoliczności jej spotkania z księciem, ich intymnych relacji, wzajemnych uczuć, jego reakcji na wiadomość o ciąży i sposobie jego zachowania wobec dziecka. Został zilustrowany zdjęciami księcia trzymającego dziecko oraz w towarzystwie pani Coste, w kontekście prywatnym i publicznym.

W związku z tym i w świetle argumentów stron dotyczących wniosków, do jakich doszły sądy niemieckie w odniesieniu do podobnych w istocie artykułów opublikowanych w „Bunte” Trybunał uznał za właściwe zauważyć na wstępie, że jego rola w tej sprawie polegała głównie na weryfikacji, czy sądy, których orzeczenia skarżący kwestionowali, zachowały właściwą równowagę praw wchodzących w grę i orzekły zgodnie z kryteriami przyjętymi w tym zakresie przez Trybunał.

Trybunał przypomniał, że art. 10 ust. 2 pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wolności wypowiedzi, gdy wchodzi w grę interes publiczny. Zakres swobody państwa jest ograniczony w przypadku debaty w kwestii interesu publicznego. W okolicznościach tej sprawy istotne jest więc ustalenie na początku, czy treść rozmowy ujawniającej ojcostwo księcia można było uznać za informację, która „przyczynia się do debaty interesu publicznego. Podkreślił, że definicja tego, co może stanowić przedmiot interesu publicznego, zależy od okoliczności każdej sprawy.

Potwierdził także, że miał już wcześniej okazję w związku z różnymi sytuacjami uznać, że chociaż odnosiły się one do życia prywatnego, mogły w sposób uprawniony zostać podniesione w celu zwrócenia publicznej uwagi. W takich przypadkach, przy ocenie, czy

publikacja ujawniająca elementy życia prywatnego również dotyczyła kwestii interesu publicznego, Trybunał brał pod uwagę wiele czynników. Istotne z nich obejmowały znaczenie tej kwestii dla ogółu i naturę ujawnionych informacji.

Trybunał w przeszłości zgodził się, że aspekty życia prywatnego można ujawnić ze względu na możliwy interes ogółu w uzyskaniu informacji na temat określonych cech charakteru danej osoby publicznej. Pozostaje jednak faktem, że romanse zasadniczo stanowią dziedzinę ściśle prywatną. Z tego ogólnie wynikało, że szczegóły życia seksualnego pary albo intymnych związków można publicznie ujawnić bez uprzedniej zgody jedynie w wyjątkowych okolicznościach.

Trybunał również wielokrotnie podkreślał, że ogół ma prawo być poinformowany. Jest to istotne prawo w społeczeństwie demokratycznym, które w pewnych specjalnych okolicznościach może nawet objąć aspekty życia prywatnego osób publicznych. Nie można uznać za wkład w jakąkolwiek debatę interesu ogólnego w społeczeństwie artykułów mających wyłącznie na celu zaspokojenie ciekawości konkretnego rodzaju czytelników co do szczegółów życia prywatnego osoby, niezależnie od tego jak dobrze znanej.

Tak więc, artykuł na temat rzekomych związków pozamałżeńskich osób szeroko znanych, które były urzędnikami państwowymi wysokiego szczebla, przyczynił się jedynie do szerzenia plotek i służył wyłącznie zaspokojeniu ciekawości niektórych grup czytelników. Również publikacja zdjęć pokazujących sceny z życia codziennego księżnej, która nie pełniła żadnej oficjalnej funkcji miała wyłącznie zaspokoić taką ciekawość. Trybunał potwierdził w związku z tym, że interes publiczny nie może ograniczać się do żądzy ogółu posiadania informacji na temat życia prywatnego innych, albo poszukiwania przez czytelników sensacji czy nawet podglądactwa.

Ocena, czy publikacja dotycząca życia prywatnego danej osoby nie miała wyłącznie zaspokoić ciekawości określonej grupy czytelników, ale również odnosiła się do kwestii o znaczeniu ogólnym, wymagała przyjrzenia się jej w całości i zbadanie, czy ze względu na jej kontekst, odnosiła się – jak się wydaje – do kwestii interesu publicznego.

W związku z tym Trybunał stwierdził, że interes publiczny odnosi się do kwestii dotyczących społeczeństwo w takim stopniu, że może ono w uprawniony sposób być nimi zainteresowane, które zwracają jego uwagę albo je istotnie absorbują zwłaszcza, gdy mają wpływ na dobro obywateli albo życie społeczności. Odnosi się to także do kwestii mogących rodzić znaczne kontrowersje, odnosić się do ważnego problemu społecznego albo z kolei odnoszących się do problemu, w związku którym ogół ma interes w uzyskaniu informacji.

Sądy krajowe stwierdziły, że w artykule brak było jakiegokolwiek aktualnej wiadomości albo „debaty w kwestii interesu publicznego”, ponieważ dziecko wchodzące w grę nie mogło być następcą tronu. Sytuacja, na którą powoływali się skarżący nie była - jak się wydaje - przedmiotem debaty we Francji czy w społeczeństwie Monako ani nie była rozważana w artykule. Stwierdziły więc, że stanowił zamach na życie prywatne księcia, który nie mógł być w żaden sposób usprawiedliwiony „wymaganiami informowania o bieżących wydarzeniach, które w ich ocenie nie istniały”.

Ze swojej strony Trybunał uważał, że, ustalenie, czy treść wywiadu ujawniającego ojcostwo księcia można było rozumieć jako informację o kwestii publicznego zainteresowania, wymagało oceny całości artykułu i treści ujawnionych w nim informacji. W związku z tym i

biorąc pod uwagę uwagi sądów krajowych i rządu, Trybunał zgodził się, że wywiad z panią Coste zawierał wiele szczegółów z życia prywatnego księcia i jego rzeczywistych albo domniemyanych uczuć, które – w okolicznościach tej sprawy – nie odnosiły się bezpośrednio do debaty interesu publicznego.

Trybunał stwierdził jednak, że przedmiot artykułu nie ujawniał wyłącznie relacji między panią Coste i księciem, chyba że przystalibyśmy na bardzo duże ograniczenie zakresu koncepcji interesu publicznego. Nie było wątpliwości, że publikacja - oceniana w całości i w jej kontekście oraz analizowana w świetle precedensów z orzecznictwa - dotyczyła również sfery interesu publicznego.

W tym zakresie Trybunał uważał za użyteczne podkreślenie, że chociaż urodzenie jest wydarzeniem o naturze intymnej, nie należy wyłącznie do sfery prywatnej osób, których dotyczy, ale również mieści się w sferze publicznej, bowiem co do zasady wiąże się z publicznym oświadczeniem (dokument stanu cywilnego) oraz związaniem prawnego związku rodzic – dziecko. Czysto rodzinny i prywatny interes reprezentowany przez rodowód osoby uzupełnia aspekt publiczny, odnoszący się do społecznej i prawnej struktury pokrewieństwa. Wiadomości medialne o urodzeniu nie mogą więc być uważane, jako takie, za ujawnienie szczegółów życia prywatnego innych osób wyłącznie z zamiarem zaspokojenia ciekawości ogółu.

Ponadto, ze względu na specyficzne cechy Księstwa Monako, w którym więzi między suwerenem Rodziną Monakijską są ściśle i monarchia jest oparta na unii między księciem i wspólnotą narodową, Trybunał uważał, że istniała niezaprzeczalna wartość związana z interesem publicznym – przynajmniej dla poddanych Księstwa – w istnieniu dziecka (zwłaszcza syna) księcia, znanego w owym czasie jako kawaler i osoba bezdzietna. Fakt, że syn księcia urodził się poza małżeństwem, nie miał tu znaczenia. W owym czasie urodzenie się tego dziecka powodowało możliwe implikacje dynastyczne i finansowe: księżę nadal był kawalerem i możliwe było podniesienie kwestii legitymizacji przez małżeństwo, nawet jeśli nie było to prawdopodobne.

W artykule znalazła się wzmianka o skutkach urodzin dla sukcesji. Odnosiła się ona do ostrzeżenia przypisanego doradcy księcia, który rzekomo stwierdził: „proszę zdać sobie sprawę z tego, że jeśli jest to chłopiec, zostanie użyty do zapobieżenia wstąpienia Alberta na tron i to dziecko będzie się mogło domagać się tronu”. Było to także widoczne w uwagach pani Coste, kiedy stwierdziła, że „nie chciałabym, aby rósł jak Mazarine ... Myślałam wyłącznie o tym, i ani sekundy o fakcie, że reprezentuje potencjalnego następcę”. Stanowiło to więc odwołanie się do racji, które mogły pchnąć księcia do odmowy oficjalnego uznania ojcostwa i zachowania tego w tajemnicy. Poza tym, przez uwagi pani Coste, która stwierdziła, że „bała się o zdrowie psychiczne syna” oraz życzyła mu „aby rósł normalnie, z ojcem”, artykuł dotknął także najlepszych interesów dziecka - aby związek ojciec – dziecko, ważny aspekt jego osobistej tożsamości, został urzędowo ustalony.

W tym stadium Trybunał potwierdził, biorąc pod uwagę argument rządu, że artykuł zawierał jedynie kilka linijek na temat statusu dziecka jako potencjalnego następcy. Jediną rozstrzygającą kwestią było to, czy informacja prasowa mogła przyczynić się do debaty interesu publicznego, a nie czy osiągnęła w pełni swój cel. Stwierdził, że aby artykuł stanowił wkład do debaty publicznej, nie musiał być poświęcony temu w całości; może wystarczyć, aby odnosił się do niej i w związku z nią zawierał jeden albo więcej elementów.

W tej sprawie, zarzucona informacja nie pozostawała bez politycznych konsekwencji i mogła zrodzić zainteresowanie ogółu zasadami sukcesji obowiązującymi w Księstwie (które uniemożliwiały dzieciom urodzonym poza małżeństwem sukcesję tronu). Podobnie, postawa

księcia, który chciał utrzymać swoje ojcostwo w tajemnicy i odmówił przyznania go publicznie - w monarchii dziedzicznej, której przyszłość jest ściśle związana z istnieniem następców - również mogła być przedmiotem publicznej troski. Dotyczyło to także zachowania wobec matki dziecka – która nie mogła uzyskać aktu notarialnego uznania jej syna ani wpisu do księgi urodzeń, małżeństw i śmierci – oraz samego dziecka: informacja ta mogła pokazać osobowość księcia, zwłaszcza sposób podejścia i przyjęcia na siebie obowiązków.

W tym kontekście należało przypomnieć symboliczną rolę monarchii dziedzicznej. Księżę personalizuje w niej jedność narodu. Z tego wynikało, że określone wydarzenia mające wpływ na członków rodziny panującej, chociaż są częścią ich życia prywatnego, stanowią również element współczesnej historii. Do takiego wniosku doszedł Trybunał w szczególności w związku z chorobą Księcia Rainiera III. Odnosi się to także do narodzin dziecka, nawet poza małżeństwem, zwłaszcza, gdy w dniu wydarzeń wchodzących w grę, było ono, jak się wydaje, jedynym potomkiem księcia. W konstytucyjnej monarchii dziedzicznej osoba księcia i jego prosta linia reprezentują ciągłość państwa.

W rezultacie Trybunał uważał, że chociaż artykuł rzeczywiście zawierał wiele szczegółów odnoszących się wyłącznie do prywatnych lub nawet intymnych faktów z życia księcia, miał również przyczynić się do debaty interesu publicznego, co podkreślali skarżący przed sądami krajowymi i Trybunałem.

Biorąc pod uwagę wnioski sądów krajowych w tym zakresie Trybunał uznał za użyteczne podkreślenie, że udział prasy w debacie interesu publicznego nie może ograniczać się wyłącznie do bieżących wydarzeń albo toczących się już debat. To prawda, że prasa jest wektorem rozszerzania się debat o kwestiach interesu publicznego, odgrywa jednak także rolę w ujawnianiu i zwracaniu uwagi ogółu na informacje mogące wywołać takie zainteresowanie i zapoczątkować taką debatę w społeczeństwie. Ponadto, biorąc pod uwagę artykuły opublikowane w „The Daily Mail” i „Bunte”, Trybunał odnotował, że status dziecka jako potencjalnego następcy stał się już wcześniej przedmiotem publicznej dyskusji.

Sądy powinny były ocenić całość publikacji, aby właściwie ustalić jej przedmiot a nie badać uwagi dotyczące życia prywatnego księcia w oderwaniu od ich kontekstu. Te jednak odmówiły uwzględnienia interesu, jaki główny przekaz artykułu – a więc istnienie dziecka spłodzonego przez Księcia – mógł mieć dla ogółu. Zamiast tego koncentrowały się na szczegółach podanych przez panią Coste na temat ich intymnego związku. W ten sposób argument skarżących, że działali w interesie publicznym przestał mieć dla nich wszelkie znaczenie. Trybunał nie miał jednak wątpliwości, że przez opublikowanie relacji pani Coste skarżący mogli być uważani za uczestników debaty informujących o sprawie budzącej publiczne zainteresowanie.

Trybunał potwierdził, że rola i funkcja danej osoby oraz natura działalności będącej przedmiotem informacji medialnej lub fotografii stanowi inne ważne kryterium wymagające uwzględnienia. Stopień, w jakim jednostka budzi publiczne zainteresowanie albo jest dobrze znana wpływa na zakres ochrony jej życia prywatnego. Trybunał wielokrotnie przyznał, że ogół jest uprawniony do poznania określonych aspektów życia prywatnego osób publicznych.

Należało więc różnicować osoby prywatne i działające w kontekście publicznym, jako postacie polityczne albo publiczne. Istnieje fundamentalna różnica między informacją o szczegółach życia prywatnego jednostki i informacją o faktach mogących przyczynić się do

debaty w społeczeństwie demokratycznym odnoszącej się do polityków przy wykonywaniu przez nich np. ich funkcji urzędowych.

W zależności więc od tego, czy danej osobie została powierzona funkcja publiczna, korzysta ona z bardziej lub mniej ograniczonego prawa do intymności: w tym zakresie, prawo osobistości publicznych do utrzymywania swojego życia prywatnego w tajemnicy jest co do zasady szersze, gdy nie pełnią żadnej funkcji urzędowej a bardziej ograniczone, kiedy taką funkcję pełnią.

Fakt wykonywania funkcji publicznej albo aspirowania do urzędu politycznego z konieczności wystawia jednostkę na uwagę innych obywateli, w tym w sferach należących do życia prywatnego. Określone działania prywatne postaci publicznych nie mogą więc być za takie uważane, ze względu na ich potencjalne znaczenie z powodu roli odgrywanej przez te osoby na scenie politycznej lub społecznej oraz wynikający z niej interes ogółu w posiadaniu informacji na ich temat. Trybunał zgodził się z analizą Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, w którym stwierdza się, że „osobistości publiczne muszą uznać, że miejsce zajmowane w społeczeństwie – w wielu przypadkach z wyboru – automatycznie wiąże się ze wzmożoną presją na ich prywatność”.

W rezultacie Trybunał stwierdził, że politycy w sposób nieunikniony i świadomie poddają się ścisłej kontroli każdego wypowiedzianego słowa albo czynu zarówno przez dziennikarzy jak i ogół. Ponadto, zasada ta odnosi się nie tylko do polityków, ale każdej osoby należącej do sfery publicznej, czy to przez ich działania czy też zajmowane stanowisko

W pewnych okolicznościach jednak, nawet jeśli osoba jest ogółowi znana, może powoływać się na „uprawnione oczekiwanie” ochrony i poszanowania jej życia prywatnego. Przynależność jednostki do kategorii osobistości publicznych nie może w żaden sposób - nawet w przypadku osób wykonujących funkcje urzędowe - uprawniać mediów do naruszania wymaganych standardów zawodowych i etycznych albo legitymizować ingerencje w życie prywatne.

Z tego wynika, że celebryckość danej osoby albo jej funkcje nie mogą w żadnych okolicznościach usprawiedliwiać nękania przez media albo publikacji zdjęć uzyskanych w drodze oszukańczych czy potajemnych operacji czy przedstawiających szczegóły życia prywatnego jednostki i stanowiących wkroczenie w ich sferę intymną.

W tej sprawie Trybunał odnotował, że księżę jest osobą, która z racji urodzenia jako członek rodziny panującej i swoich funkcji publicznych, politycznych i reprezentacyjnych, jako głowy państwa, jest niezaprzeczalnie ważną osobistością publiczną. Sądy krajowe powinny być więc rozważyć stopień, w jakim ta wysoka pozycja i funkcje publiczne były zdolne wywrzeć wpływ na stopień ochrony jego życia prywatnego. Nie włączyły one jednak tej okoliczności do swojej oceny. Sąd Apelacyjny w Wersalu, chociaż potwierdził istnienie wyjątku od zasady ochrony życia prywatnego zawsze, gdy ujawnione fakty mogą wywołać debatę z powodu ich wpływu ze względu na status i funkcje danej osoby, nie wyciągnął z tego żadnego wniosku dla tej sprawy. Sąd Kasacyjny jedynie stwierdził ogólnie, że każda osoba, niezależnie od rangi, urodzenia, fortuny albo obecnej czy przyszłej funkcji, jest uprawniona do poszanowania swojego życia prywatnego.

Ze względu na to, że oczekiwanie ochrony życia prywatnego może ulec obniżeniu ze względu na wykonywane funkcje publiczne, Trybunał uważał, że dla zapewnienia właściwej równowagi interesów sądy powinny wziąć pod uwagę potencjalny wpływ statusu księcia jako głowy państwa i usiłować wskazać w tym kontekście części artykułu należące do sfery ściśle prywatnej i odnoszące się do sfery publicznej.

W związku z przedmiotem publikacji Trybunał zauważył, że dotyczyła ona wyraźnie sfery życia prywatnego księcia, opisywała bowiem jego życie miłosne i związek z synem. Powołując się jednak na swoje wcześniejsze ustalenia uważał, że istotny element informacji zawartych w tym artykule – istnienie dziecka – wyszedł poza sferę prywatną – ze względu na dziedziczną naturę funkcji księcia jako głowy państwa Monako. Ponadto, ze względu na to, że książę wielokrotnie publicznie pojawiał się z panią Coste, Trybunał uważał, że jego związek z nią nie był już czysto kwestią jego życia prywatnego.

Trybunał podkreślił, że życie prywatne księcia nie było jedynym przedmiotem tego artykułu, dotyczył on również życia prywatnego pani Coste i jej syna, za którego odpowiadała jako rodzic. Zawierał więc również szczegóły dotyczące ciąży, jej własnych uczuć, urodzenia syna, problemu zdrowotnego dziecka i ich życia razem. Były to elementy odnoszące się do życia prywatnego pani Coste, w związku z którymi nie musiała z pewnością milczeć i mogła swobodnie o nich mówić. W tym zakresie Trybunał nie mógł zignorować faktu, że sporny artykuł był sposobem wypowiedzi osoby, z którą została przeprowadzona rozmowa i jej syna.

Poza tym, doprowadzając do tej publikacji, pani Coste była motywowana interesem osobistym, a więc uzyskania urzędowego uznania jej syna, jak wyraźnie wynikało z artykułu. Wywiad rodził więc kwestię interesu publicznego, ale dotyczył także interesów prywatnych: a więc pani Coste w zapewnieniu uznania jej syna, co było powodem skontaktowania się przez nią z mediami, a dziecka w ustaleniu, kto jest jego ojcem i księcia w utrzymaniu jego ojcostwa w tajemnicy.

Trybunał zgodził się jednak, że prawo do wolności wypowiedzi pani Coste, również w imieniu jej syna, nie było tu bezpośrednią kwestią wymagającą rozważenia, ponieważ pani Coste nie była stroną postępowania ani przed sądami krajowymi ani przed Trybunałem. Podkreślił jednak, że przy ocenie wymaganej ochrony należało wziąć pod uwagę połączenie elementów odnoszących się do życia prywatnego pani Coste i księcia.

Sądy krajowe ani strony nie skomentowały kwestii wcześniejszego zachowania księcia wobec mediów. W okolicznościach tej sprawy Trybunał uważał, że materiał w aktach sprawy nie wystarczał do zapoznania się ani zbadania tej kwestii. Ponadto, sam tylko fakt wcześniejszej współpracy z mediami nie mógł być argumentem na rzecz odebrania osobie, o której mowa w artykule, wszelkiej ochrony. Wcześniejsza rzekoma czy rzeczywista tolerancja lub porozumienie danej osoby w kwestii publikacji dotyczących jej życia prywatnego nie musi bowiem odbierać jej prawo do prywatności.

W związku z kwestią metody uzyskania informacji i ich prawdziwości Trybunał podkreślił znaczenie, jakie przywiązuje do obowiązku i odpowiedzialności dziennikarzy oraz zasad etycznych rządzących ich zawodem. Podkreślił, że art. 10 chroni prawo dziennikarzy do informowania o sprawach interesu ogólnego z zastrzeżeniem, że działają w dobrej wierze i na dokładnej podstawie faktycznej i przekazują „wiarygodne i precyzyjne” informacje zgodnie z etyką dziennikarską.

Rzetelność środków użytych dla uzyskania informacji i przekazania ich ogółowi oraz szacunek wobec osoby, której dotyczy wiadomość, są również istotnymi kryteriami wymagającymi uwzględnienia. Artykuł uproszczony i okrojony, zdolny do wprowadzenia czytelnika w błąd, może więc znacznie utrudnić ważny wkład takiego artykułu w debatę interesu publicznego.

Ponadto Trybunał podkreślił szczególne okoliczności tej sprawy: pani Coste sama skontaktowała się z „Paris Match” podejmując tę decyzję osobiście, umyślnie i świadomie.

Prawdziwość wypowiedzi pani Coste co do ojcostwa Księcia nie została przez niego zakwestionowana, a on sam publicznie przyznał to niedługo po ukazaniu się artykułu. W związku z tym Trybunał podkreślił istotny charakter prawdziwości rozpowszechnianych informacji: poszanowanie tej zasady jest nieodzowne dla ochrony dobrego imienia innych.

Fotografie, które stanowiły ilustrację wywiadu, zostały dobrowolnie i bezpłatnie przekazane – co odnotował Sąd Apelacyjny w Wersalu – redakcji „Paris Match” przez panią Coste. Ponadto, zdjęcia pokazujące księcia z jego dzieckiem nie zostały zrobione bez jego wiedzy ani w okolicznościach pokazujących go w niekorzystnym świetle. To prawda, że widniał na nich w kontekście prywatnym, a zdjęcia zostały opublikowane bez jego zgody. Z pewnością jednak nie prezentowały go w świetle, które mogło obniżyć jego pozycję publiczną z perspektywy czytelnika. Nie prezentowały również jego zniekształconego obrazu, a przede wszystkim stanowiły wsparcie dla treści wywiadu, ilustrując prawdziwość zawartych w nim informacji.

W związku ze zdjęciami pokazującymi księcia z panią Coste bezsporny był fakt, że zostały zrobione w miejscach publicznych podczas wydarzeń, które same były publiczne, tak więc ich publikacja w okolicznościach tej sprawy nie rodziła żadnych szczególnych problemów.

W związku z kwestią treści, formy i konsekwencji artykułu Trybunał podkreślił najpierw, że przy wykonywaniu swojego zawodu dziennikarze podejmują na bieżąco decyzje, w drodze których określają linię podziału między prawem ogółu do informacji i prawem innych do poszanowania ich życia prywatnego. Ponoszą więc główną odpowiedzialność za ochronę jednostek, w tym osobistości publicznych, przed każdym wtargnięciem w ich życie prywatne. Ich wybory w tym zakresie muszą opierać się na zawodowych zasadach etycznych i kodeksach zachowania.

Trybunał potwierdził, że podejście użyte do przekazania informacji należy do swobody dziennikarskiej. Nie może, podobnie jak sądy krajowe nie może zastępować własnymi poglądów prasy w tej dziedzinie. Art. 10 Konwencji pozostawia dziennikarzom możliwość decydowania o szczegółach, jakie powinny być publikowane, aby zapewnić wiarygodność artykułu. Ponadto, dziennikarze korzystają z wolności wyboru informacji, jakie do nich napływają, jakimi się zajmą i w jaki sposób. Swoboda ta nie jest jednak pozbawiona odpowiedzialności.

W każdej sytuacji, w której wchodzi w grę życie prywatne innej osoby, dziennikarze muszą uwzględnić w miarę możliwości wpływ informacji i obrazów, jakie mają zostać opublikowane, przed ich rozpowszechnieniem. W szczególności, określone wydarzenia odnoszące się do życia prywatnego i rodzinnego korzystają ze szczególnie dbałej ochrony na podstawie art. 8 Konwencji. Należy więc wymagać od dziennikarzy wykazania rozwagi i ostrożności przy informowaniu o nich.

W tej sprawie, publikacja została przedstawiona jako wywiad w postaci pytań i odpowiedzi, oddających wypowiedzi pani Coste bez żadnych komentarzy ze strony dziennikarza. Ponadto, ton wywiadu wydawał się umiarkowany, daleki od sensacji. Wypowiedzi pani Coste były widoczne jako cytaty, a jej motywy czytelnikom wyraźnie wyłożone. Czytelnicy mogli również łatwo odróżnić materiał faktyczny i to, co odnosiło się do oceny przez rozmówczynię wydarzeń, o których mówiła, jej opinii i uczuć osobistych.

Trybunał już wcześniej stwierdził, że ukaranie dziennikarza za pomoc w rozpowszechnieniu wypowiedzi innej osoby podczas wywiadu mogłoby poważnie utrudnić udział prasy w dyskusji o kwestiach interesu publicznego i nie powinno mieć miejsca, chyba że przemawiają za tym szczególnie poważne racje. To samo podejście powinno przeważać w okolicznościach tej sprawy, biorąc pod uwagę, to że niezależnie od życia prywatnego księcia, publikacja ta dotyczyła kwestii interesu publicznego, zwłaszcza że przedstawione przez panią Coste szczegóły jej związku z księciem nie godziły w jego dobre imię ani nie były dla niego obraźliwe. Informacja pani Coste o jej życiu oraz osobistym związku z księciem była bezspornie szczerą i została wiarygodnie przedstawiona przez skarżących. Ponadto, nie było powodów, aby wątpić, że publikując je, skarżący zamierzali przekazać społeczeństwu wiadomości wiążące się z interesem ogólnym.

Ponadto, to do sądów krajowych należała ocena spornego wywiadu przez zróżnicowanie i rozważenie tego, co w wypowiedziach osobistych pani Coste mogło odnosić się do sedna życia prywatnego księcia, a co mogło wywoływać uprawnione zainteresowanie ogółu. Nie uczyniły one jednak tego, twierdząc, że informacja o istnieniu syna księcia nie stanowiła żadnej ważnej aktualności i uznając, że nie stanowiła elementu “jakiegokolwiek debaty w kwestii interesu publicznego usprawiedliwiającej publikację... ze względu na uprawniony obowiązek informowania ogółu”.

Wywiad został umieszczony w opowieści narracyjnej z efektami graficznymi i nagłówkami mającymi przyciągnąć uwagę czytelników i wywołać reakcję. W odniesieniu do krytyki rządu w tym punkcie, Trybunał podkreślił, że prezentacja artykułu prasowego i styl w nim użyty należą do decyzji redakcyjnych, których sądy krajowe ani Trybunał nie mogą oceniać. Potwierdził jednak, że wolność dziennikarska nie jest nieograniczona a prasa nie może przekroczyć pewnych granic, w szczególności “ochrony ...praw innych osób”. W tej sprawie uważał, że widziana jako całość, ta narracyjna prezentacja, stworzona przez dodanie nagłówków, zdjęć i podpisów, nie wypaczyła treści informacji ani ich nie zdeformowała, ale stanowiła ich przedstawienie lub ilustrację.

Ponadto, użycie pewnych wyrażeń, które miały doprowadzić do zwrócenia uwagi ogółu, nie może jako takie rodzić kwestii na podstawie orzecznictwa Trybunału: tygodnik nie mógł być krytykowany za uatrakcyjnienie artykułu i staranie się zaprezentowania go w sposób atrakcyjny pod warunkiem, że nie wypaczyło to ani nie zdeformowało opublikowanej informacji ani nie wprowadziło czytelnika w błąd.

W związku ze zdjęciami ilustrującymi artykuł, pokazującymi księcia trzymającego dziecko, Trybunał potwierdził przede wszystkim, że w tym zakresie w istocie art. 10 pozostawia dziennikarzom decyzję, czy publikacja takich dokumentów była konieczna dla zapewnienia wiarygodności. Zauważył również, że Sąd Kasacyjny orzekł, iż “publikacja zdjęć osoby dla zilustrowania treści oznaczającej wtargnięcie w jej prywatność z konieczności narusza prawo do kontroli własnego wizerunku”.

Trybunał uważał, że zdjęcia mieściły się niewątpliwie w sferze życia prywatnego księcia, który nie kwestionował ich publikacji. Ich związek z artykułem nie był odległy sztuczny albo arbitralny a ich publikację mógł usprawiedliwiać fakt, że dodawały wiarygodności opisowi wydarzeń. W okresie ich publikacji pani Coste nie mogła uzyskać aktu notarialnego o uznaniu jej syna i nie miała żadnych innych dowodów umożliwiających jej potwierdzenie swoich twierdzeń i w rezultacie zwolnienie skarżących z konieczności publikowania tych zdjęć. W rezultacie, chociaż publikacja zdjęć doprowadziła do wystawienia życia prywatnego

księcia na widok publiczny, wspierały one przekaz zawarty w artykule już wcześniej uznanym wkład do debaty interesu publicznego.

Ponadto, samodzielnie i w połączeniu z tekstem, zdjęcia te nie były znieślawiające, deprecjonujące albo o wydźwięku negatywnym dla wizerunku księcia; on sam też nie twierdził, że wyrządziły szkodę jego dobremu imieniu.

Wreszcie, jeśli chodzi o konsekwencje spornego artykułu, Trybunał zauważył, że krótko po jego publikacji książę publicznie przyznał swoje ojcostwo. Sąd Apelacyjny w Wersalu w związku z tym orzekł, że miał on "obowiązek" przedstawić publicznie wyjaśnienie w kwestii swego życia prywatnego. Trybunał uważał, że konsekwencje tej publikacji należało ocenić na tle artykułów, które wcześniej pojawiły się w „The Daily Mail” i „Bunte”. W tej sprawie jednak sądy krajowe nie zajęły się nimi, w szerszym kontekście wcześniejszego przekazu mediów międzynarodowych o wydarzeniach opisanych w tym artykule. W rezultacie nie uwzględniły faktu, że tajemnica wokół ojcostwa księcia została już wcześniej osłabiona na skutek wcześniejszych artykułów w innych mediach.

W związku z kwestią dolegliwości sankcji, Trybunał potwierdził, że w kontekście oceny proporcjonalności, niezależnie od tego, czy wymierzona kara była niewielka, znaczenie ma sam fakt wyroku oraz czy orzeczenie miało charakter z natury cywilny. Każde zbyt daleko idące ograniczenie wolności wypowiedzi rodzi w rzeczywistości ryzyko obstrukcji albo paraliżu przyszłych informacji medialnych odnoszących się do podobnych kwestii. W tej sprawie spółka skarżąca musiała zapłacić 50 tys. euro zadośćuczynienia i opublikować oświadczenie informujące w szczególności o wyroku. Trybunał nie mógł uznać tych sankcji za nieznaczne.

W świetle wszystkich tych względów Trybunał uważał, że argumenty przedstawione przez rząd nie były wystarczające na usprawiedliwienie wchodzącej w grę ingerencji. Sądy krajowe nie rozważyły właściwie zasad i kryteriów wynikających z orzecznictwa Trybunału odnoszących się do ważenia prawa do poszanowania życia prywatnego i prawa do wolności wypowiedzi. Przekroczyły więc zakres posiadanej swobody i nie zachowały rozsądnej proporcji między środkami ograniczającymi prawo skarżącego do wolności wypowiedzi i realizowanym uprawnionym celem. Nastąpiło więc naruszenie art. 10 Konwencji (jednogłośnie).

Trybunał nie zasądził zadośćuczynienia. Francja musi jednak zapłacić skarżącym łącznie 15 tys. euro jako zwrot kosztów i wydatków.

Uwagi:

Wyrok o znaczeniu nie do przecenienia, jeśli chodzi o trudne relacje między prawem do wolności wypowiedzi oraz ochroną życia prywatnego osób publicznych albo zajmujących z rozmaitych względów wysoką pozycję społeczną.